

Źródło: materiały z archiwów SB w wersji operacyjnej(oryginalnej): „Kazanie wygłoszone przez ks. Witolda Andrzejewskiego na mszy św. za ojczyznę w dniu 25.05. 1986r.” oraz dla ułatwienia czytania dodatkowo w wersji w zapisie komputerowym i po korekcie edytorskiej.

- I -

KAZANIE WYGŁOSZONE NA MSZY ŚW. ZA OJCZYZNĘ W DNIU 25.V.86 r.
W KATEDRZE PRZEZ KS. WITOLDA ANDRZEJEWSKIEGO .

WSTĘP.

Przyjdą pewnie po Nowym Roku, jak zwykle, wczesnie rano .
Klęczącami dźwiękami wyciągnięty za głowę z pościeli .
Oczekiwany jak noworodek otworzywszy drzwi: błysnie gwiazda legitymacji.
Trzech $\frac{1}{2}$ w jednym z nich rozpoznasz z bezmyślnym zdumieniem --
jaki ten świat jest mądry swego kolego z ławy szkolnej,
Od takich czasów prawie wcale się nie zmienił ,
Zapusczył tylko wąsy , no może przytył trochę .
Wojdą błysnie złoto ich zegarków , jaki ten świat jest szary!
Był z ich papierosów zamaję pochój kadzidłaną wonią .
Brak mirry do kompleta pomysłisz , półprzymocnie uwiązując piętą pod tapczan
kaiątkę , której nie powinni znaleźć .
Co to właściwie takiego ta mirra?
Trzeba by kiedyś narazicie sprzedać .
Pan pójdzie z nami - pójdiesz z nami !
Jaki ten świat jest biały , jaki ten kwiat jest czarny ,
Jaki ten świat był ogromny !

Ci , w cudzoziemiu "Trzej królowie " z przytoczonego przed
chwilą wiersza są jakby znakiem naszej współczesności . Przychodzą do domu ze sobą
nowiną , ze sobą rzeczywistością zadając cierpienie. Naszym współczesnym dozwia -
dzeniem , naszym współczesnym przeżyciem jest kolejny kryzys naszych nadziei .
Cóż więcej z nas mówi: "Nic się nie da zrobić" Cóż więcej z nas mówi :
"Muszę dbać tylko o swoje sprawy , bo nie się nie da zrobić. " Cóż więcej z nas
dba już tylko o własne sprawy , nie wiedząc , że w ten sposób grzebią te najważniej-
sze sprawy . Grzebią nadzieję . Uwierzyli w to , iż nadzieja jest naprawdę matką
głupich . Szatanowi udało się przekonać co do tego bardzo wielu ludzi .Bo prze-
cież nadzieja otwiera człowieka na przyszłość . Bo przecież nadzieja ukazuje ja-
kieś jutro lepsze , pozwala znieść ból , cierpienie , nadaje im sens .Nadzieja .
Kryzys nadziei ma ten straszliwy skutek , że nasza człowieczeństwo przed jutrem .
Człowiek popada w stan rezygnacji , a rezygnacja to jest stan wyrzeczenia się ja-
tra . Rezygnacja to jest stan wyrzeczenia się wspólnoty z drugim człowiekiem .
Pamiętacie Siostry i Bracia , wszyscy tu obecni tą wielką radość 81 roku .
Przy wszystkich naszych sporach , kłótniach , tą jakąś wielką naszą nadzieję .
Pamiętacie Siostry i Bracia jak bardzo wiele łączyliśmy z rzeczywistością "Soli -
darności" pojętej już nie tylko jako związku zawodowego , ale jako pełnego ducha
społecznego , który ma zjednoczyć nas Braci Polaków ludzkości na rzecz wspólnego
dobra , naszego dobra . Naszego dobra . I wszyscy , którzy stracili nadzieję -

Ję niech zdają sobie przede wszystkim sprawę z tego, że nazykają siebie czymś dro-
 gą do lepszego jutra. Jest trudne, fakt, ale było jeszcze trudniej. Pamiętaj jak
 jeszcze ledwych parę lat przed sierpniem, w różnych grupach, szczególnie młodzież
 dorostej, studenckiej, w całej Polsce dyskutowany był problem gdzie są granice
 kompromisu. Był to jeden z najbardziej zapalnych tematów do dyskusji. Było wiado-
 mo, że jeżeli ten wątek jakiegó grupie młodych ludzi podrzucito się do rozmowy,
 to rozmowa toczyła się do późnych godzin nocnych. Wielu z nas tu obecnych, w tych
 nocnych rozmowach wtedy brało udział. Dzisiaj musimy zdać wreszcie sobie sprawę z
 tego, że rozważania nasze na temat granicy kompromisu stają się jakoweś, do nicze-
 go nie prowadzą. I dzisiaj w gronie najbardziej świadomych ludzi rozmawia się już
 nie o tym. Rozmawia się o konieczności dawania świadectwa. Myślę, że apostołowie,
 którzy stanęli przetrzeni przed faktem śmierci Chrystusa na krzyżu, właśnie her-
 dno mocno postanowili się nad granicą kompromisu. Ale po Jego wstąpieniu i
 po zesłaniu Ducha Św. nie mieli wątpliwości, że muszą dać świadectwo. No i dali
 świadectwo, do końca. Po prostu dali swoje życie. Tak jak powiedział Chrystus:

Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo praw-
 dzie. " I krzyż Chrystusowy jest wyrazem świadectwa. Nasze dzieje narodowe i
 dzieje państwowe równocześnie zaczynają się też od dwóch ludzi, którzy dali swia-
 dectwo. Jednym z nich był Św. Wojciech, który został zamordowany za wiarę.
 Drugim z nich został Św. Stanisław zamordowany przez władzę państwową za prawdę,
 za obronę praw ludzkich. Nasze dzieje narodowe i dzieje państwowe zaczynają się od
 świadectwa, tego świadectwa, które nadało chyba naszym dziejom specjalny rys, że
 właśnie w dalszych narodowych na czele są zawsze ci, którzy dali świadectwo.

I nasze dzieje narodowe oparte są na tych, którzy dali świadectwo. I to jest swia-
 dectwo dawne, że jest to świadectwo będące wyrazem wierności narodowi, ale prze-
 de wszystkim w oparciu o wierność Panu Bogu. Kiedy strażujący w kopalni Szajek
 górnicy złapali tych, którzy ich atakowali, a byli już wstrząśnięci faktem śmier-
 ci kilku swoich kolegów, nagle stanęli w tym momencie, kiedy nadebrali, aby
 swoich nieprzyjaciół zabić, że ktoś powiedział: "Słuchajcie, ale prze-
 cież byliśmy dzisiaj u Komuni Św." Nie każdy to powiedział, ale któryś z nich.
 My nie możemy zabijać. I puścili ich wolno. To było duże zwycięstwo, nie
 zdobyte przez siły law. "Bezpieczeństwo kopalni. To było właśnie zwycięstwo, i to
 było świadectwo. Nas, wiele razy o tym już mówił, nieustannie wzywają do rozstro-
 pności. Tak, ale na to być rozstropaności, która jest darem Ducha Św. Na to być
 rozstropaności, a nie ewangetwo, na to być rozstropaności a nie technokratwo. Na to
 być rozstropaności, która polega na wyborze dobra a nie na wyborze wygody.

Wybierać dobro! Ronald Reagan, kiedy obejmował dyktaturę powstania styczni-
 ewo dobitnie powiedział jako świetny fachowiec, że zwycięstwo powstańca jest już
 niemożliwe, ale objął dyktaturę chyba wiedząc, że pójdzie później i tak na
 śmierć. Bo tak było trzeba. I objął tę dyktaturę z pobudek religijnych, że po-
 litycznych to już nie miało sensu. Bo tak było trzeba. Dzielczy i chłopcy z
 powstania walczyli do końca, choć już wiedzieli, że zostali

szkodzeni , zostali osamotnieni w swojej walce mimo , że np. rozycja (radziecka) radiostacja podająca w polskim języku wprost nawoływała : "Luda Warszawy chwycić za broń ." Ale walczyli do końca , bo tak było trzeba . Nie mieli wątpliwości tutaj żadnych . Norwid kiedyś napisał :

" Nie piękniejszego nie ma nad to , kiedy jeden człowiek wywoła cały świat do walki !
My dzisiaj Siostry i Bracia stoimy wobec faktu , który nie może nam dać spokoju .
Kilka , że za długo by to trwało gdyby wszystko chciał to wyliczyć , kilka naj-
bardziej współczesnych faktów . Jednym z tych faktów jest nasz Jurek Wojewódski .
2,5 roku więzienia za wierność własnemu sumieniu , bo nie chciał złodziej przysięgi
wojskowej niezgodnej z jego sumieniem . Drugi fakt - Krzyścio Sobolewski - 3 lata
więzienia za to samo . Za wierność własnemu sumieniu , bo nie chciał złodziej przysię-
gi wojskowej niezgodnej z jego sumieniem . Inny fakt . Praszyniak - będący w stra-
sliwych warunkach w więzieniu , zrenata na terenie naszej diecezji w Luboku .
Choćby te trzy fakty , a można byłoby je je podawać niekończącą ilość , ludzi ,
którzy do końca są wierni , do końca dają świadectwo . My przed tymi faktami sto-
imy . My nie stoimy przed teorią Siostry i Bracia . Tak jak nie jest teorią śmierć
Chrystusa na krzyżu . Każdy z nas stoi przed faktem Chrystusa , który dał świade-
ctwo prawdzie , z miłości do nas . I coś z tym faktem każdy z nas musi zrobić .
Z faktem , nie z teorią . Z faktem , nie z pustym słowem . Przeraziłem się , kiedy
spotkałem nie osobliście , ale tak mi powtarzano z reakcją ludzi którzy mówili
"Dobrze , że my wysłaliśmy te śpiewy do Stanów Zjednoczonych , bo choć boso , ale w
ostrogach . A przecież to jest Siostry i Bracia , to jest przerażający cynizm .
To jest przerażający cynizm , to nie dumę narodową . Ja rozumiem , że my dorobili
możemy zacinać pas i nie nam się nie stanie . Najwyżej wesośnie powmieramy , naj-
wyżej będziemy chorzy i nie będziemy nas czym leczyć . To lekarze mówią . Miałem re-
lację z jednego ze szpitali w naszym województwie , nie z Gorzowa , o stanie za-
patrzenia w strzykawki . Na oddziale intensywnej terapii stan wczorajszy/- trzy
strzykawki jednorazowego użytku . Ale czym są winne te dzieci , które nie mają mle-
ka w piersiach , kobiety w ciąży , które nie mają mleka w piersiach . A sobie taki pan
jeden z drugich będzie mówił "a my w zamian , my im podamy śpiewy" . To kpina .
Cóż jestes ponieś odpowiedzialność za te słowa , bo wreszcie to trzeba nazwać po
imieniu , bo jest to obrażające co się dzieje . Ja poczułem się obratony osobliście,
że w moim imieniu , bo to było robione w imieniu Polaka , nie w imieniu partii , w
imieniu narodu . To nie partia niby posyła , to naród posyła . Nikogo nie upoważnia-
łem do takiej akcji . Jest to obrażające nas . Jak długo będziemy udawali , że jest
wszystko w porządku . To nie chodzi o bunt , to nie chodzi o awantury . Chodzi o
naszą świadomość , o to abyśmy wreszcie przestali udawać , że nam się wszystko podo-
ba , o to abyśmy przestali się bać prawdy . Już dość , już wreszcie dość .

Norwid pisał o nas jako o narodzie tak

"Naród , jest to najstarszy po Kościele obywatel na świecie . Kamiona jego kolonał -
ne jako dęby litewskie , a szkieło jego w ciemnym ogniu . Wszystkie dziełdów ponocze

ako ruszeski broi tak szerokie ma ersi A każde prawe ce skie
ednym tej w
nia sta mi edność .
przez rozczarowani prz
nazywa . Bo zyczna wie on bez na
wet e ma bak partie
gniem da, rzeczy dym .
My wreszcie zaczni ak rai .
Nam nie wo tawie
dzi krzywdzonyc eci
myślał . A wręcz wte
nie bę się mo zlyc
słów nas się
dzisiaj dzi . eklins
sowi na krzyżu zeć . bę katogo ralna . Ni an
rektor czy pani kadrow
chwili . Wszy się głądu d .
żyć zgodnie prawdą nasz
Moralnie zjednoczeni się mówik
Norwi krew , ravy stry
Bracia ego yka tak
unktu w wi enia Sprawy nasz czy
est moralne W aśni . ne . ieci
go Maja w rny węg
zenia . czym władz dział . N ej
nik mówi ednym róbują- aui
erują . Niech mi
Ważniejsza mani estac a e wan . gdyby
gk szono m zagrożeni , nawet ci bardzi
zwolaliby swoim dzieciom wędrować w tym e radioaktywnym . ac jny żyć
prawdą , wreszcie zaczniemy być dpowiedzialni za tworzenie nasze wej .
A tworzy się ona poświęcenia dzieł budowania naro wej . ego
świadcstwa rządu nie taki czy inny takie ade Chry
stus . Sw. Wo ech w. taniśław , wszy atro naro w ei,
którzy dali świadcstwo w wani naszego go stkie świę bie-
ty . tére niewido e w udzie wały dzi awdzi miłość .
Droga dzisiaj uczciwego czk wieka es dna znani awdy dan świad twa
prawdzie a wkonsekwencji życie w wolności . Ni ma dla nas gi .
Wszystko inne est sprzedawaniem siebie za mniejsze lub większe brniki .
Ale wybór należy nas . Podejmi my wybó zgodny wola Bożą z wola Chrystu
sa .

AMEN

Wersja po korekcie edytorskiej:

*Kazanie wygłoszone przez ks. Witolda Andrzejewskiego
na mszy św. za Ojczyznę w dniu 25 maja 1986r.*

Wstęp

Przyjdą pewnie po Nowym Roku.
Jak zwykle, wcześniej rano.
Kleszczami dzwonka wyciągnięty za głowę z pościeli,
oszołomiony jak noworodek,
otworzysz drzwi. Błyśnie
gwiazda legitymacji.
Trzech. W jednym z nich rozpoznasz
z bezmyślnym zdumieniem (jaki ten świat
jest mały) swego kolegę z ławy szkolnej.
Od tamtych czasów prawie wcale się nie zmienił,
zapuścił tylko wąsy,
no, może przytył trochę.
Wejdą. Błyśnie złoto ich zegarków (jaki
ten świt jest szary), dym z ich papierosów
zasnuje pokój kadzidlaną wonią.
Brak mirry do kompletu - pomyślisz półprzytomnie,
wsuwając piętą pod tapczan książkę, której nie powinni znaleźć -
co to właściwie takiego ta mirra,
trzeba by kiedyś nareszcie
sprawdzić. Pan
pójdzie z nami. Pójdziesz
z nimi. Jaki ten śnieg jest biały.
Jaki ten fiat jest czarny.
Jaki ten świat był ogromny.

(„Trzej Królowie”, Stanisław Barańczak)

(...) Ci, w cudzysłowie „Trzej Królowie” z przytoczonego przed chwilą wiersza są jakby znakiem naszej współczesności. Przychodzą do domu ze złą nowiną, ze złą rzeczywistością zadając cierpienie. Naszym współczesnym doświadczeniem, naszym współczesnym przeżyciem jest kolejny kryzys naszych nadziei. Coraz więcej z nas mówi: „Nic się nie da zrobić.” Coraz więcej z nas mówi: „Muszę dbać tylko o swoje sprawy, bo nic się nie da zrobić.” Coraz więcej z nas dba już tylko o własne sprawy, nie wiedząc, że w ten sposób grzebią te najważniejsze sprawy. Grzebią nadzieję. Uwierzyli w to, iż nadzieja jest naprawdę matką głupich. Szatanowi udało się przekonać co do tego bardzo wielu ludzi. Bo przecież nadzieja otwiera człowieka na przyszłość. Bo przecież nadzieja ukazuje jakieś jutro lepsze, pozwala znieść bóle, cierpienia, nadaje im sens. Nadzieja. Kryzys nadziei ma ten straszliwy skutek, że zamyka człowieka przed jutrem. Człowiek popada w stan rezygnacji, a rezygnacja to jest stan wyrzeczenia się jutra. Rezygnacja

to jest stan wyrzeczenia się wspólnoty z drugim człowiekiem. Pamiętacie Siostry i Bracia, wszyscy tu obecni, tą wielką radość 81 roku. Przy wszystkich naszych sporach, kłótniach, tą jakąś wielką naszą nadzieję. Pamiętacie Siostry i Bracia jak bardzo wiele łączyliśmy z rzeczywistością „Solidarności” pojętej już nie tylko jako związku zawodowego, ale jako pewnego ruchu społecznego, który ma zjednoczyć nas Braci Polaków ku działaniu na rzecz wspólnego dobra, naszego dobra. Naszego dobra. I wszyscy, którzy stracili nadzieję niech zdają sobie przede wszystkim sprawę z tego, że zamykają sobie samym drogę do lepszego jutra. Jest trudno, fakt, ale było jeszcze trudniej. Pamiętam jak jeszcze ładnych parę lat przed sierpniem, w różnych grupach, szczególnie młodzieży dorosłej, akademickiej, w całej Polsce dyskutowany był problem gdzie są granice kompromisu. Był to jeden z najbardziej zapalnych tematów do dyskusji, było wiadomo, że jeżeli ten kęsek jakiejś grupie młodych ludzi podrzuciło się do rozmowy, to rozmowa toczyła się do późnych godzin nocnych. Wielu z nas tu obecnych, w tych nocnych rozmowach wtedy brało udział. Dzisiaj musimy zdać wreszcie sobie sprawę z tego, że rozważania nasze na temat granicy kompromisu stają się jałowe, do niczego nie prowadzą. I dzisiaj w gronie najbardziej świadomych ludzi rozmawia się już nie o tym. Rozmawia się o konieczności dawania świadectwa. Myślę, że apostołowie, którzy stanęli przerażeni przed faktem śmierci Chrystusa na krzyżu, właśnie bardzo mocno zastanawiali się nad granicą kompromisu. Ale po Jego zmartwychwstaniu i po zesłaniu Ducha Św. nie mieli wątpliwości, że muszą dać świadectwo. No i dali świadectwo, do końca. Po prostu dali swoje życie. Tak jak powiedział Chrystus: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie.” I krzyż Chrystusowy jest wyrazem świadectw. Nasze dzieje narodowe i dzieje państwowe równocześnie zaczynają się też od dwóch ludzi, którzy dali świadectwo. Jednym z nich był Św. Wojciech, który został zamordowany za wiarę. Drugim z nich został Św. Stanisław zamordowany przez władzę państwową za prawdę, za obronę praw ludzkich. Nasze dzieje narodowe i dzieje państwowe zaczynają się od świadectwa, tego świadectwa, które nadało chyba naszym dziejom specjalny rys, że właśnie w dziejach narodowych na cele są zawsze ci, którzy dali świadectwo. I nasze dzieje narodowe oparte są na tych, którzy dali świadectwo. I to jest świadectwo dziwne, bo jest to świadectwo będące wyrazem wierności narodowi, ale przede wszystkim w oparciu o wierność Panu Bogu. Kiedy strajkujący w kopalni „Wujek” górnicy złapali tych, którzy ich atakowali, a byli już wstrząśnięci faktem śmierci kilku swoich kolegów, nagle stanęli w tym momencie, kiedy mało brakowało, aby swoich nieprzyjaciół zabili, stanęli, bo ktoś powiedział: „Słuchajcie, ale przecież byliśmy dzisiaj u Komunii Św.” Nie ksiądz to powiedział, ale któryś z nich. My nie możemy zabijać. I puścili ich wolno. To było dużo większe zwycięstwo niż zdobycie przez siły tzw. „bezpieczeństwa” kopalni. To było właśnie zwycięstwo i to było świadectwo. Nas, wiele razy o tym już mówię, nieustannie wzywają do roztropności. Tak, ale ma to być roztropność, która jest darem Ducha Św. Ma to być roztropność, a nie cwaniactwo, ma to być roztropność a nie tchórzostwo. Ma to być roztropność, która polega na wyborze dobra a nie na wyborze wygody. Wybierać dobro! Romuald Traugutt, kiedy obejmował dyktaturę Powstania Styczniowego dokładnie wiedział jako świetny fachowiec, że zwycięstwo powstania jest już niemożliwe, ale objął dyktaturę chyba wiedząc, że pójdzie później i tak na śmierć. Bo tak było trzeba. I objął tę dyktaturę z pobudek religijnych, bo politycznych to już nie miało sensu. Bo tak było trzeba. Dziewczyny i chłopcy z Powstania Warszawskiego walczyli do końca, choć już wiedzieli, że zostali zdradzeni, zostali osamotnieni w swojej walce mimo, że np. rosyjska (radziecka) radiostacja podająca w

polskim języku wprost nawoływała: „Ludu Warszawy chwycić za broń.” Ale walczyli do końca, bo tak było trzeba. Nie mieli wątpliwości tutaj żadnych. Norwid kiedyś napisał: „Nic piękniejszego nie ma nad to, kiedy jeden człowiek wyzywa cały świat do walki.” My dzisiaj Siostry i Bracia stoimy wobec faktu, który nie może nam dać spokoju. Kilka, bo za długo by to trwało gdybym wszystko chciał to wyliczyć, kilka najbardziej współczesnych faktów. Jednym z tych faktów jest nas Jarek Wojewódzki. 2,5 roku więzienia za wierność własnemu sumieniu, bo nie chciał złożyć przysięgi wojskowej niezgodnej z jego sumieniem. Drugi fakt – Krzysiek Sobolewski - 3 lata więzienia za to samo. Za wierność własnemu sumieniu, bo nie chciał złożyć przysięgi wojskowej niezgodnej z jego sumieniem. Inny fakt. Frasyniuk – będący w straszliwych warunkach w więzieniu, zresztą na terenie naszej diecezji w Lubsku. Chociażby te trzy fakty, a można byłoby je podawać nieskończoną ilość, ludzie, którzy do końca są wierni, do końca dają świadectwo. I my przed tymi faktami stoimy. Y nie stoimy przed teorią Siostry i Bracia. Tak jak nie jest teorią śmierć Chrystusa na krzyżu. Każdy z nas stoi przed faktem Chrystusa, który dał świadectwo prawdzie, miłości do nas. I coś z tym faktem każdy z nas musi zrobić. Z faktem, nie z teorią. Z faktem, nie z pustym słowem. Przeraziłem się, kiedy spotkałem nie osobiście, ale tak mi powtarzano, reakcją ludzi, którzy mówili: „Dobrze, że my wysyłamy te śpiwory do Stanów Zjednoczonych, bo choć bosy, ale w ostrogach.” A przecież to jest Siostry i Bracia, to jest przerażający cynizm. To jest przerażający cynizm, to nie duma narodowa. Ja rozumiem, że my dorośli możemy zacisnąć pasa i nic nam się nie stanie. Najwyżej wcześniej poumieramy, najwyżej będziemy chorzy i nie będzie nas czym leczyć. To lekarze mówią. Miałem relację z jednego z e szpitali w naszym województwie, nie z Gorzowa, o stanie zaopatrzenia w strzykawkę. Na oddziale intensywnej terapii (stan wczorajszy) – trzy strzykawki jednorazowego użytku. Ale czym są winne te dzieci, które nie mają mleka w proszku, kobiety w ciąży, które nie mają mleka w proszku. A sobie taki pan jeden z drugim będzie mówił: „a my w zamian, mi im pošlemy śpiwory.” To kpina. Gotów jestem ponieść odpowiedzialność za te słowa, bo wreszcie to trzeba nazwać po imieniu, bo jest to oburzające co się dzieje. Ja poczułem się obrażony osobiście, że w moim imieniu, bo to było robione w imieniu Polski, nie w imieniu partii, w imieniu narodu. To nie partia niby posyła, to naród posyła. Nikogo nie upoważniałem do takiej akcji. Jest to obrażające nas. Jak długo będziemy udawali, że jest wszystko w porządku. To nie chodzi o bunty, to nie chodzi o awantury. Chodzi o naszą świadomość, o to abyśmy wreszcie przestali udawać, że nam się wszystko podoba, o to abyśmy przestali się bać prawdy. Już dość, już wreszcie dość. Norwid pisał o nas jako o narodzie tak:

„Naród jest to najstarszy po Kościele obywatel na świecie: ramiona jego kolosalne jako dęby litewskie, a czoło jego w chmurze ognia – wszystkie dziadów pancernie są jako łuszczyki zbroi jego, tak szerokie ma piersi!... A każde prawe serce polskie jest jednym pulsującym uderzeniem tej zbiorowej osoby. Głosem tego Narodu jest harmonia ojczyzna, mieczem jedność i zgoda, celem – prawda. On idzie przez krew, popiół, przez rozczarowanie i przez słowo – przez milczenie pokory i to, co Dzisiaj się nazywa. Bo Ojczyzna – Ziomkowie – jest to moralne zjednoczenie, bez którego partii nawet nie ma – bez którego partii są jak bandy lub koczowiska polemiczne, których ogniem niezgoda, a rzeczywistością dym wyrazów.”

My wreszcie zaczniemy tak żyć, moralne zjednoczenie, to jest wierności prawdzie. Nam nie wolno nikogo zostawić już bez pomocy, bez obrony. Iluż wśród nas jest dziś krzywdzonych, a przecież wtedy inni z lękiem odsuwają się od nich żeby ktoś źle nie pomyślał. A wręcz

odwrotnie powinno być, wokół nich zjednoczenie, bo wtedy i innych nie będzie się mogło krzywdzić. Bez nienawiści, bez złości, bez złych słów. Iluż z nas Siostry i Bracia spowiada Asię z przekleństw na to wszystko co się dzisiaj dzieje. Po co przeklinać? Czyn dobro, czyn prawdę tak abyś mógł Chrystusowi na krzyżu spojrzeć w rany. Niech to będzie twoją kategorią moralną. Nie pan dyrektor czy pani kadrowa, czy pan porucznik stojący być może pod Katedrą w tej chwili. Wszyscy, to się odnosi do wszystkich, bez względu nawet na światopogląd. Życ zgodnie z prawdą – to jest nasze świadectwo, żyć na co dzień. Moralnie zjednoczeni staniemy się narodem nie do pokonania. Naród idzie jak mówił Norwid przez krew, popiół, przez rozczarowanie. Kluczem do sprawy narodu Siostry i Bracia jest jego etyka. I tak powinniśmy rozpatrywać wszystkie sprawy, z tego punktu widzenia. Sprawy naszego życia publicznego też. Czy to jest etyczne, czy to jest moralne? Właśnie my. Bo czy moralne np. jest pozwolenie dzieciom aby 1-go Maja w potwornym zagrożeniu szły na pochody, w czasie największego zagrożenia, o czym władze wiedziały. Co tu się liczy, dobro dzieci? Niech mi od tej pory nikt nie mówi o dobrym dziecku jako o nadrzędnym zadaniu tych co nami kierują. Niech mi od tej pory nikt tak nie mówi, bo jest to ewidentne kłamstwo. Ważniejsza jest manifestacja niż zdrowie waszych dzieci. Bo podejrzewam, że gdyby ogłoszono o tym zagrożeniu, to nawet ci najbardziej przestraszeni rodzice nie pozwoliliby swoim dzieciom wędrować w tym pyłu radioaktywnym. Wreszcie zacznijmy żyć prawdą, wreszcie zacznijmy być odpowiedzialni za tworzenie naszej etyki narodowej. A tworzy się ona z poświęcenia w dziele budowania narodowej moralności. I takiego świadectwa żąda nie taki czy inny polityk, takiego świadectwa żąda od nas Chrystus, Św. Wojciech, Św. Stanisław, wszyscy patroni narodowej sprawy, wszyscy ci, którzy dali świadectwo w budowaniu naszego bytu narodowego, wszystkie święte kobiety, które niewidocznie i w trudzie wychowywały dzieci w prawdzie i miłości. Droga dzisiaj uczciwego człowieka jest jedna – poznanie prawdy, danie świadectwa prawdzie, a w konsekwencji życie w wolności. Nie ma już dla nas innej drogi. Wszystko inne jest sprzedawaniem siebie za mniejsze lub większe srebrniki. Ale wybór należy do nas. Podejmijmy wybór zgodny z wolą Bożą, z wolą Chrystusa. Amen.